



Anna Jedynak

Dzisiejsze inspiracje Szkołą Lwowsko- -Warszawską

Anna Jedynak

prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: anna.jedynak@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-1893-8289

Pracowała na Wydziale Filozofii UW, obecnie emerytowana.
Zajmuje się filozofią języka i nauki, metaetyką i teorią komunikacji.
Autorka kilku książek, m.in.: *Empiryzm i znaczenie*, *Ajdukiewicz, Doświadczenie i język*, *Odpowiedzialność w globalnej wiosce*, oraz licznych artykułów, m.in. *Contemporary Western Concepts – a Step toward Eastern Mentality*.

Fotografia na odwrocie: Halina Mortimerowa, Izydora Dąmbska, Kazimierz Ajdukiewicz i Maria Kokoszyńska-Lutmanowa. Jabłonna 1961.



Od lat największego rozkwitu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej mija już prawie wiek. Zmieniła się od tego czasu i filozofia, i nauka wraz ze swymi metodami – a w ścisłym związku z nauką podejmowała Szkoła wiele swoich problemów. Toteż raczej trzeba w Szkole szukać inspiracji i wzorów dobrej roboty filozoficznej niż ustalonych poglądów – zwłaszcza że jej dorobek merytoryczny nie był jednolity ani pod względem tematycznym, ani pod względem przyjmowanych rozwiązań. Charakterystycznym jej rysem, wspólnym dla jej przedstawicieli, była metoda filozofowania: klarowne formułowanie myśli i dbałość o staranne i przekonujące uzasadnianie poglądów – oraz szlifowanie narzędzi używanych w ramach tej metody poprzez podejmowanie przez wielu przedstawicieli problematyki logicznej, metodologicznej i semiotycznej. Brano na warsztat raczej różnorodne, szczegółowe problemy, niż aspirowano do szerokich syntez.

Rozważając w dzisiejszej filozofii obecność inspiracji lwowsko-warszawskich, można wymienić następujące punkty (nie przesądzając, oczywiście, kompletności tego wyliczenia):

1. Tym, co zachowało się z dorobku Szkoły po latach, okazały się nie tyle przyjęte rozwiązania, ile raczej styl filozofowania. Co więcej, styl ten można rozpoznać w wielu przedsięwzięciach filozoficznych, które nie zostały

podjęte w tradycji Szkoły ani nie nawiązują do jej dorobku. Przykładem może być kontekstualizm, czy to epistemologiczny, czy semantyczny, lub obecna filozofia umysłu, rozwijająca się w powiązaniu z neuronauką. Nastąpiła zmiana rozumienia umysłu, poprzez ujmowanie go jako ucieleśnionego, usytuowanego i enaktywnego, a także poprzez sformułowanie teorii umysłu rozszerzonego. Podobny styl filozofowania daje się zauważyć w zgłębianiu problemów bioetycznych czy kognitywistycznych. Choć nie ma tu bezpośredniej ciągłości z tradycją Szkoły, jej dorobek, wspólny z zachodnią tradycją analityczną, zapewne pomógł wniknąć temu stylowi w szerszy krwiobieg myśli filozoficznej, kształtując sposób pracy zarówno tych, którzy dorobku Szkoły nie znają, jak i tych, którzy świadomi są swojego wobec niej długu.

2. Sympatyzując ze scjentyzmem, Szkoła nie podzielała neopozytywistycznej dezawuacji metafizyki. Przeciwnie, niektórzy przedstawiciele Szkoły (jak J. Kotarbińska) znajdowali w nauce miejsce na heurystyczną rolę elementów metafizycznych, antycypując tym samym późniejszą ocenę neopozytywizmu. Obecnie nie ulega wątpliwości, że założenia metafizyczne są w nauce niezbędne. Prowadzone na ten temat szczegółowe badania uznać można za kontynuację zagadnień zainicjowanych przez Szkołę.
3. Jednak granice naukowości widziała Szkoła odmiennie, niż się je postrzega obecnie. Dla wielu jej przedstawicieli „naukowe” znaczyło tyle, co „racjonalne”. W tym sensie mówiono np. o „etyce naukowej”, mając na myśli racjonalne jej uzasadnianie (K. Twardowski, I. Dąmbska). Obecnie racjonalność pojmowana jest, za K.R. Popperem, słabiej niż naukowość. Zwraca to uwagę na problematykę racjonalności, a zwłaszcza na następujące kwestie:
 - a) W programie Szkoły obecne było pragmatyczne kryterium racjonalności, w myśl którego stopień

przekonania o prawdziwości danego poglądu powinien być dostosowany do siły przemawiającej za nim argumentacji. Owocne byłoby zapewne praktyczne posługiwanie się tym kryterium czy jakąś jego uwspółcześnioną wersją. W filozofii jednak częściej słyszy się polemiki, w których ścierają się poglądy przedstawiane tak, jak gdyby w oczach ich zwolenników niczego ich uzasadnieniu nie brakowało.

- b) Tezy filozoficzne są wiarygodniejsze, gdy nie są zbyt mocne. W celu ich osłabienia, a zarazem zapewnienia im większego stopnia racjonalności i akceptowalności, można występujące w nich pojęcia zastępować innymi podobnymi, lecz o mniejszym obszarze nieostrości i o szerszych, łatwiej dostępnych kryteriach stosowalności (np. M. Przełęcki, przedstawiciel drugiego pokolenia Szkoły, proponował w tej myśli zastępować pewne predykaty klasyfikacyjne, jak „moralnie dobry”, komparatywnymi, jak „moralnie lepszy” – mniej od tamtego nieostrego, łatwiej intersubiektywnie rozstrzygalny i pozwalający w miejsce etyki zakazów i nakazów zbudować budzącą mniejsze wątpliwości etykę preferencji).
- c) Zagadnienie racjonalności sprowadza racjonalność działań do ich zgodności z przyjętymi zamierzeniami; racjonalność środków – do racjonalności celów; racjonalność celów niższych, instrumentalnych, do racjonalności wyższych, którym tamte są podporządkowane, lecz pozostawia lukę w kwestii racjonalności celów najwyższych, najogólniejszych, autotelicznych, których nie ma już do czego odnieść. Nawiązując do obecnego w Szkole wątku poznawania wartości za pośrednictwem uczuć, można uznać za racjonalne przyjmowanie najwyższych celów na podstawie uczuciowej, pod warunkiem, że racjonalizm poszerzyłby swoje granice, przechodząc podobną ewolucję, jaką

już raz przeszedł w filozofii nowożytnej. Wówczas, odzegnując się pierwotnie od poznania empirycznego, uprawomocnił je z czasem – ale pod swoją kontrolą i na swoich warunkach. Uprawomocnił je, choć było niepewne – ale tylko ono mogło dostarczyć wyjściowych przesłanek do zdobywania wiedzy o świecie. Ewentualne uprawomocnienie poznania osiąganego na podstawie uczuciowej dopuściłoby przesłanki jeszcze bardziej niepewne, lecz być może tylko one, uzasadniając cele autoteliczne, mogą dostarczyć fundamentu dla orientacji w problematyce wartości, celów i dążeń ludzkich. Zarazem pragmatyczne kryterium racjonalności chroni przed niepowątpiewalnym przyjęciem tych przesłanek i nakazuje przy uznawaniu ich zachować odpowiednią dozę ostrożności. Propozycja ta idzie w podobnym kierunku, co W. Jamesa rozszerzony model racjonalności, lecz w przeciwieństwie do niego nie odstępkuje od klasycznego pojęcia prawdy.

- d) Dziś wiadomo, że granice naukowości są nie całkiem ostre. Hipotezy nabierają naukowości powoli, w miarę opracowywania coraz wiarygodniejszych testów. A zapewne, zanim staną się naukowe, także i racjonalności nabierają stopniowo, w miarę ich uściślenia. Wątek ten pojawił się już w Szkole: K. Ajdukiewicz dowartościował uściślenie mętnych i z tego powodu nieracjonalnych intuicji poznawczych, widząc w tym procesie niezbędne stadium przygotowawcze w nauce. W filozofii natomiast sformułował program epistemologii semantycznej, pozwalający nadać uchwytną postać koncepcjom filozoficznym, które w oryginalnej postaci są jej pozbawione. Znaleźć w tym można zachętę do śmielszego sięgania – także i poza wspomnianym ujęciem semantycznym – w obszary filozofii w zasadzie przez Szkołę pomijane i nierzadko

- odległe od jej stylu i przyjętych w niej wymogów dobrej roboty filozoficznej. Ma to szczególne znaczenie obecnie, gdy style uprawiania filozofii stają się coraz bardziej spolaryzowane i coraz trudniej o wzajemne zrozumienie czy inspirację.
4. Spuścizna Szkoły może być przydatna w dzisiejszej niełatwej rzeczywistości społecznej.
 - a) Częste są spory aksjologiczne, w których nadzieje na osiągnięcie porozumienia stron wydają się nikłe, gdyż jedna z nich postrzega wartości jako bezwzględne i nienaruszalne, druga zaś bierze pod uwagę kontekst sytuacyjny i praktyczne trudności w łącznej realizacji różnych wartości. Bardzo przydatne może tu być dokonane przez W. Tatarkiewicza odróżnienie bezwzględności dobra od względnej słuszności podejmowanych czynów. Jego aksjologia, uwspółcześniona i odświeżona na użytek obecnych realiów, być może byłaby w takich sporach pomocna.
 - b) Bardzo przydatna byłaby, utrzymana w stylu Szkoły, analiza jakże szkodliwego pojęcia „post-prawdy”. Analiza taka mogłaby być inspirowana przeprowadzoną przez K. Twardowskiego niemal wzorcową polemiką z relatywizmem, lecz winna być pogłębiona na użytek dzisiejszych realiów.
 - c) Niezmiernie użyteczne i potrzebne, m.in. dla celów edukacyjnych, byłoby opracowanie w duchu metodologii Szkoły kryteriów wiarygodności informacji internetowych.
 5. Nauka wydaje się dziś, mimo owocnego dostrzegania w jej obrębie powiązań szczegółowych, mniej zintegrowana na szczeblu ogólnym niż ta sprzed ponad stu lat. W szczególności fizycy końca XIX wieku sądzili, że ich dyscyplina powiedziała już swoje ostatnie słowo i współczuli przyszłym pokoleniom, którym miały przypaść w udziale już tylko wdrożenia. Powiada się, że dawniejsi fizycy wiedzieli

mniej niż dzisiejsi, ale rozumieli więcej, dzisiejsi zaś, choć wiedzą niepomrotnie więcej, rozumieją mniej – właśnie z powodu dezintegracji fizyki. Jednolita wizja świata nie została wypracowana. Jej wypracowaniu nie sprzyja fakt, że od stu kilkudziesięciu lat, wskutek wzrostu świadomości metodologicznej, coraz bardziej podważany jest w naukach przyrodniczych niewzruszony, empiryczny fundament poznania.

Przywodzi to na myśl radykalny konwencjonalizm K. Ajdukiewicza, w którym jest miejsce na różne naukowe podejścia, ani trochę do siebie nieprzystające mimo zbieżności tematycznej. Koncepcja ta okazała się oparta na pustych pojęciach i z tego powodu zarzucona. Ale nadal budziła zainteresowanie filozofów (podobnie jak T. Kuhna koncepcja niewspółmierności). Niektórzy sądzą, że leżąca u podstaw radykalnego konwencjonalizmu dyrektywalna koncepcja znaczenia jest warta reaktywacji w nowej, uwspółcześnionej formie, wolnej od pierwotnych usterek (A. Grobler, P. Grabarczyk), i że właśnie wtedy może być przydatna do adekwatnego zdania sprawy ze zjawisk zachodzących w nauce. Kierunek ten wart jest zainteresowania i ewentualnej kontynuacji.